

PREMIERA W TEATRZE LUBUSKIM

# ZA SMUTNO I ZBYT UROCZYŚCIE

Aktorzy zielonogórskiego teatru śpiewają piosenki Marka Grechuty w holdzie niedawno zmarłemu artyście. Może dlatego tak bardzo poważnie. A szkoda, bo mogło być dynamicznie i... wiosennie

DOROTA ŻUBEREK

Grechuta to jeden z niewielu piosenkarzy, którzy potrafili zaśpiewać poezję tak, żeby słuchały go tłumy. Bez kompromisów czy pójsia na łatwiznę. Doskonały zespół Anawa towarzyszył mu dziesiątki lat na scenie i pomagał w wyśpiewywaniu wierszy, m.in. Mickiewicza czy Leśmiana. Grechuta był szczery i prawdziwy.

Spektakl muzyczny „A wszystko to ty”, w reżyserii Jerzego Satanowskiego, to piosenki artysty zaśpiewane lepiej lub gorzej w starych nowych aranżacjach przez jedenastu naszych aktorów. Choć może śpiew to za duże słowo.

Niektórzy melorecytują, inni nadrabiają poważną miną, bo skoro prezentujemy poezję, to musi być poważnie, oczy zaszkłone łzawą mgłą, a spojrzenie hen, hen za horyzont... Denerwować może powtarzany jak mantra fragment utworu „Chcę być pomyłony”. Rację ma Wojciech Czarnota, który powtarzał, że jest tu cokolwiek zbyt uroczyście.

To, że Grechuta zmarł przed kilkunastoma tygodniami, nie każe robić żalobnej wieczornicy - widać to było po publiczności, która najlepiej reagowała na dynamiczne i z pomysłem przygotowane piosenki, jak „Nie dokazuj”, „Wiosna, ach to ty” czy „Hop! Szklanka piwa”. Grechutę melancholijnego i bez zadęcia pamiętamy, radosnego chcemy wspominać.

Aktorzy zielonogórskiego teatru udowodnili niejedenkrotnie, że śpie-



Na scenie występuje 11 aktorów. Zmieścili się też sześciuosobowy zespół Krzysztofa Mrozińskiego. Na zdjęciu na pierwszym planie Wojciech Brawer.

wać lubią. Jacek Zienkiewicz wystąpił na wrocławskim Przeglądzie Piosenki Aktorskiej, jednak bez większych sukcesów. Potem razem z Martą Artymiak i Wojciechem Czarnotą przygotował program m.in. z piosenkami francuskimi. Nie wszystkim aktorom śpiew wychodzi. Mogliby wy-

korzystać patent Janusza Młyńskiego, który zamiast potykać się na frazach, utwór „Będziesz moją panią” potraktował jak małą rolę. I zamiast obietnic czulego kochanka, co będzie „słońce z pomarańczy w twoje dłonie składał”, zaśpiewał tak, że zabrzmiało to jak groźba. Kobiety na widowni modli-

ły się, żeby nie śpiewał „będziesz moją panią” do nich. A aktorki ze sceny uciekły. Została jedynie Marta Artymiak, i to chyba tylko dlatego, że śpiewała następny utwór.

Scenografia idealnie ilustruje piosenki. Kiedy jest o róży, to na ekranie pojawia się piękna, czerwona róża. Kie-

dy jest o poezji, z sufitu zjeżdża krzak, a kiedy o jesieni - po plastikowej szybie zaczyna sypać deszcz, a co bardziej spostrzegawczy widz zobaczy, jak zza kulis tajemnicza ręka raz po raz zrzuca po jednym liściu. Nie trzeba nawet słuchać, a wiadomo, o co chodzi.

Wielkim plusem spektaklu jest zespół muzyczny Krzysztofa Mrozińskiego. Waldemar Goliński, Dariusz Jaros, Edward Piniuta, Paweł Słoniowski, Tomasz Szczepaniak grają doskonale.

Ponadgodzinne przedstawienie spodoba się widzom dojrzałym, którzy repertuar Grechuty znają z czasów młodości.

Ciekawe, jak zareagują na niego młodszy. Dziś o godz. 19 w Teatrze Lubuskim premiera studencka spektaklu. ●

dorota.zuberek@zielona.agora.pl

## O spektaklu

● „A wszystko to ty”, Teatr Lubuski, styczeń 2007. Reżyseria Jerzy Satanowski. Obsada: Marta Artymiak, Marta Frąckowiak, Kinga Kaszewska-Brawer, Anna Zdanowicz, Wojciech Brawer, Wojciech Czarnota, Jacek Krautforst, Janusz Młyński, Marcin Wiśniewski oraz gościnnie Karolina Honchera i Jacek Zienkiewicz. Aranżacje: Jerzy Satanowski, Jerzy Bechyně i Krzysztof Mroziński. Scenografem jest Izabela Toroniewicz, o wizualizacje zadbała Marzena Więcek. ●